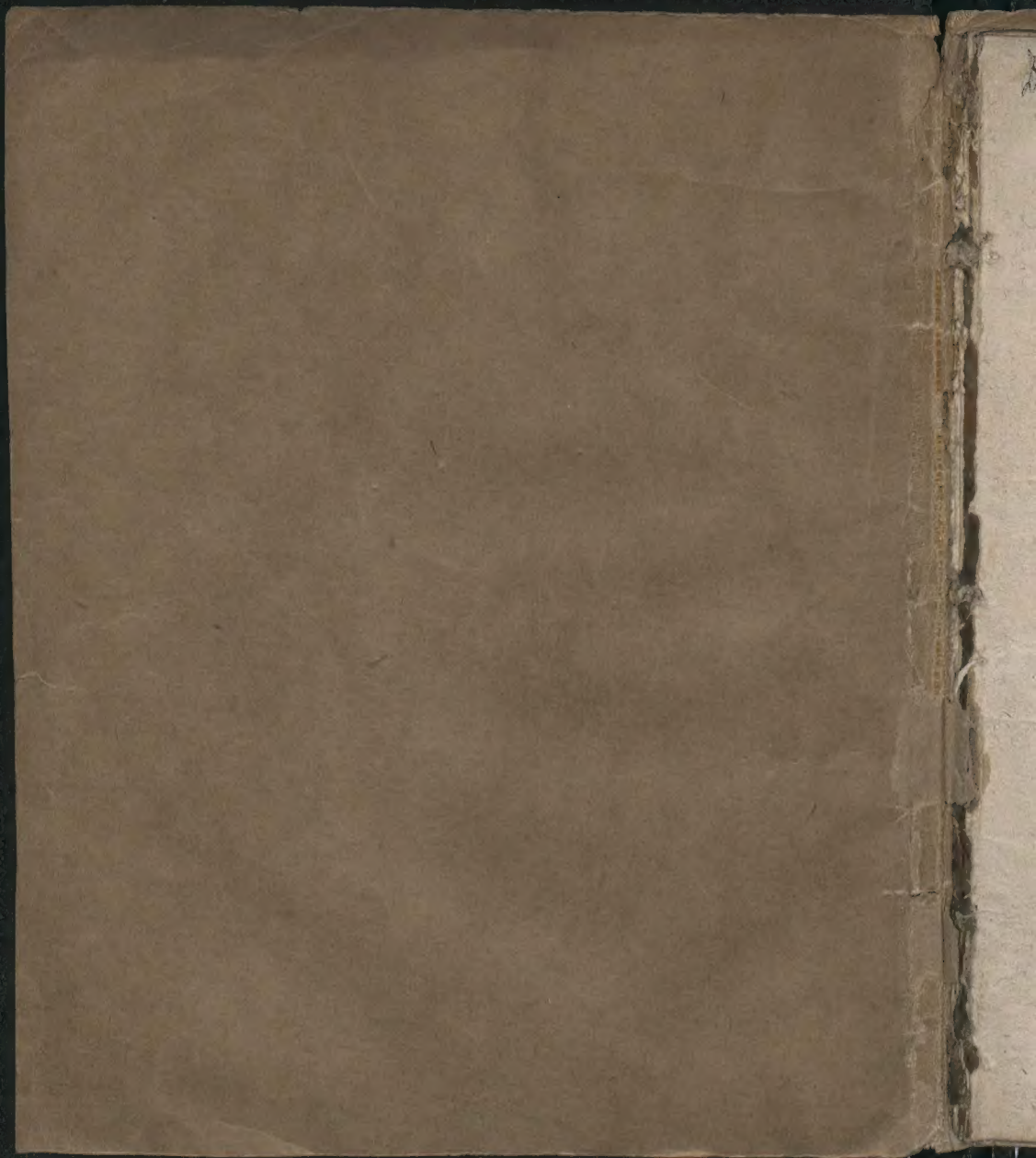




2271

I. Мое. Ст. 187

P



Duplikat lieny

nr 11131-11138

Pocz. 1327



CVDOWNE WIER

SZE Z INDIYSKIEGO IĘZYKA

przełożone:

ALBO

Jákobá Pánný Naswietšey / o mece

pána Ješusa Syná icy / z krotka o tymže

žyštorá

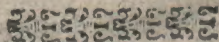
Przydane są do tego niektóre inšze

žytny teyš máterey služace:

PRZEZ

X. STANISLAWA GROCHOWSKIEGO

Kruswickiego Kuštošá.



W Krakowie,

W Drukárni Bázylego Skálškiego Roku Pánškiego

1 6 1 1.



IASNIE WIELMOZNEMV PANV,
IE° M. PANV KASPROWI
MACIEIOWSKIEMV, LVBELSKIEMV

Kástełlanowi/ Stároście Parcewskiemu/ ié.
Pánu swemu M. Autor Z. D. Z.

Acz po inszych rzeczách znáć/ zacny Kástełlanie/
Ze rostkoś twojá myślić o Chrystusie Pánie :
Jednáł y ten v mnie znák niemáły jest tego/
Ze ná sercu wvajaś froga meke tego :
przez która nas zbáwiciel/ y z Gyem poiednáł/
A żywot niesmiereczny w chwale swoiey ziednáł.
Bo wierze niestád inąd wzięła cie ochotá/
Ze te wierše cudowne/ droższe wšego stotá/
Chćiales mieć wieszcz Polski/ przez mie przelożone.
O czym świádecza dróá listy do mnie przyniesione.
Zdźwilem sie twej chęci w tej mierze goracej/
Już od roku/ y dawniey tych rzeczy prágnał.
Kto bawiem/ ile świeckí/ tym sie teraz pára :
Kto nie ráczy o ten świát niśczemny sie stára :
Trudnoć to byto ná mie/ ile schorzáłego/
Z písinem trudnym biedzic sie teżyłá obcego.
Ale zás/ Młacieiowski/ pátrzac z drugiey strony/
Jáká dziś Kościół Boży chćia zápalony/
Wvaja meki Pániskiey drogic tájemnice :
Ták iż ni oczym inszym bżmía wiernych swiatnice.
Prożnom sie miał spzeciwić/ ile zás potemu/
Ták vprzemyeý próśbie twej/ y zádániú twemu.
Zdrow badź/ á wierś ten do mnie Anzóniśki postány/
Kácz przyiac w tákákolwiek polsčyzne przybiány.

X. S. G.

Cudowne

CVDOWNE

WIERSE Z INDIYSKIEGO IEZIKA

na łaciński y na polski przelozone:

albo

Załoba Panny Naświętszey o męce Pana
Iezusa Syna Iey, z krotką o temże
Historyą.

W prowinciey Kolláo / iest iedno miásto ktore zowa
Kapakabano / kedy widác obraz ieden Naświętszey Panny /
flawny / między ktoremi ten przedmieszy y wiela cudow
stynacy. Jeden czlowiek rodem z Indyey ták spus
chle miał nogi / iż niemógł postąpić ná nich. Tego
Naświętsza Panna náuczyla przez Ien / ábo też ná iáwi pie
śni iedney nabożney o męce Syna swego / ktora potym Fran
cisek Bencius przetumáczyl ná wiersie łacińskie / á teraz
połskun ięzykiem wydana.

Pater en noster, genitor noster
Rigidis clavis in cruce fixus.

G To przybity do krzyża srogiego /
Ociec namilszy / y tworca wszyetkiego /
Wlozonia miłosci bok przykloty máiac /
A wszyetk wokol trwia droga splywáiac.

Widziś te głowe Pána wieczney chwaly ?
 Wdziś poiolekła iako kłos dostały ?
 W encem cierniowym zbobżiona / do tego
 Przenikniacym do mozgu samego ?
 Was wszystkich Oycá / włosy wdzieczne one /
 Wszelkie skargane y krwia splugawione.
 Czy żalofne lzy rozane rózga /
 Jako z koralow krople gdy sie poca.
 Przyjemność ewarzy co świat oświecała
 Słońcu podobna / teraz poczerniała.
 A rece iako ? rece posiniąły /
 Głodnymi przybite / obie krwia spluszczały :
 Cudowne rece świat skwarząc wzone /
 Przez które niebo pięknie zaślepione.
 Gwiazdy / y słońce z drugimi planety /
 Stąnely : te dziś już martwe / niestety.
 Oycá naszego kultu stódse wargi /
 Żadney nie czynia o krzywdę swa skargi.
 Dla nimie sie stały niemowne grzesznego /
 Milcza / nie mówia słowa namnięszego.
 Wyśedł z Solimy krzyżem obciążony /
 By tam był za me grzechy vmorzony.
 Aby za miastem za me ciężkie złości /
 Położył zdrowie / pelen zelżywości.

Text łacínski tenże pieśni od Fráncis-
 ká Benciusá przetożony.

Pater en noster, genitor noster,
 Rigidis clavis in cruce fixus,

Wiersze albo piesn

5

Cor transfixum cuspide amoris,
 Cruor è toto corpore manans,
 Omnes circum proluit artus.
 Cernisne caput? declino caput?
 Caput hoc flauæ simile arista?
 Viden? vt cingunt spinea serica
 Vsque ad tenerum fixa cerebrum?
 Patris, heu, nostri cerne capillum,
 Sparsum, incomptum, sanguine fædum,
 Oculi tristes, lumina mæsta,
 Roseas lacrymas large effundunt.
 Fluxisse putes molle corallum.
 Heu confudit iam decus oris,
 Pallorq; genis sedet exanguis.
 Etiamne manus? patrisne manus?
 Patris nostri pulchrane manus
 Ferro affixæ sanguine rorant?
 Os mellifluum patris nostri,
 Pro me misero, iam conticuit.
 Extra Solyma mænia terræ,
 Crucis exiuit mole grauatus;
 Et pro scelerum mole meorum,
 Extra Solymam Crucifixus obit.

**Druga Żatobá Pánný Naświecszen/
 ktora iedno páchole Włoskiego narodu wierszem łacińskiem
 nápisawszy / oddat w Rzymie Papieżowi
 Adryanowi.**

Ah mater, iam non mater, sed flentis & orbe
 Infelix simul erum, & funeli corporis umbra.

Ach mātko/ już nie mātko/ lecz rzekę prawdziwicy/
 Żukomy ciennu mātki/ iakby już nie żywey.
 Przed krzyżem stoi smutna/ rumiana strwa w męsy
 Twarz swoje/ a starżane włosy rospuszcirzsy.
 Oblewa płaczem pierśi/ patrząc już na one
 Gwiazdom podobne/ oczy synowskie żałmione.
 Okrutna zowie ziemie/ y słońce okrutne/
 Niemiłey siebie że patrzy na rzeczy tak smutne.
 Raz y drugi powtarza rzecz iednemi słowy/
 A odziewie sie otraca po gorach z tey mowy:
 Od korego sie zdalo/ iakby gluche stały/
 Współ z mātka strapiona/ syna tey plakaly.
 Naośtatek wzdychając/ pod krzyż przystępuie/
 Twarde drzewo oblapia/ y z płaczem całuje.
 Ach ciemnie (mowi głosem) kto mie z mey zachności/
 A z mieyscā spokojnego/ w takie nawałności
 Dżis przywiodł? Sym drogi/ Gycowskie kochanie/
 Ale teraz moy smutek y ciężkie wzdychanie.
 Kto mi cie wziął z opieki? od czyiey zadróści
 Wydanyś na taką śmierć pełna okrutności?
 Czyiā niezbożna reka tak wśeteczna belā/
 Ze twa narodziłecznieysza twarz krwia tak ospećciła?
 Kto prawo? kto przywilej ma na ziemi taki?
 Ze Bogu despekt czyni tak meladaiaki?
 Naojęm cie w boga mātka wychowala?
 Abyś na twe hāniebne zescie dżis patrzała?
 Tyś on moy kochany? A tyś to onā?
 Ma iedyna pocięhā to śmiercia zgłādzona?
 Tyś jest po korym sobie tom obiecowała/
 Ze okrom mnie szczęśliwsza mātka bydz nie miała?
 Także mie już odchodziś? tak mie rozdzielili
 Ten lud z toba? by na me sieroctwo patrzyli?

Ach Synu/ tys nie dawno oddał umarłego
 Brata/ siostron/ kilka dni w grobie leżacego.
 Często cie łamentliwe matki wpraszały
 Za umarłe dzieci/ sive/ by z nich żywe miały.
 A ia tu do czyiego słońca prozbe vchą
 Za synem y Bogiem swym? Kto mie dziś wystuchá?
 Komu sie bede skarżyć? Okrutni károwie/
 Gdyście niewinnemu gwałtem wziali zdrowie:
 Czemu też mnie (ieśli co miłosierdzia macie)
 Pospolu z Synem/ teysie śmierci nie żádacie?
 Na mie (ia tego prágne) wylećcie gniew/ ná mie
 Swa zapálczywość/ włożcie drugi krzyż ná ramie:
 A ia go ná te gore ochotnie poniose/
 Tylko niechay przy Synie vmre ná nim/ proste.
 Proszę morwie do tego okrutnego gminu:
 Lecz ty włádogromego Boga y moy synu:
 Vzał sie mnie matki swey/ wez z soba pod ziemie
 Do otchłani piekielnych/ między zmarłych cienie.
 Pozwol mi/ niech też pátrze gdy spżane progi
 piekielne bedziesz łamał/ y ráme czne wrogi
 Z ich mocá bedziesz kruszył/ á zámítad poręcznie
 Wyrwieś/ y wyprowadziś zatrzymane więźnie.
 Niech mi sie gódzi máłce orzec z synowstiego
 Czoła pot/ piękna práca w ten czas strudzonego.

Też wiersze po łacinie.

A Mater, iam non mater, sed flentis & orbe
 Infelix simulachrum, & functi corporis umbra,
 Ante crucem discissa genas, laniata capillum,
 Stat lacrymans tristiq; irrorat pectora flentu.

O Mēce Panskley.

Inspectansq; sui domum morientia nati
 Lumina, crudeles terras, crudelia dicite
 Sydera, crudelem sese, quod talia cernat
 Vulnera, sese vocat: cum luctifono ululatu
 Cuncta, replens, singultatim, sic ingemit ore.
 Ingemit, & duro fixit simul oscula ligno.
 Heu quis me miseram, exclamat, quis culmine tanto
 Deiectam, subitis inuoluit, nate, procellis
 Nate, patris virtus, sanguis meus, vnde repente
 Hac ferat tempestas: quis te mihi liuor ademit?
 Quę manus indigno sœdauit sanguine vultus?
 Cui tantum in superos licuit: bella impia calo
 Quis mouet: hunc ego te post tot male cantu labores
 Aspicio? tunē illa tuę lux vnica matris?
 Tunē animę, pax & requies, spesq; vltima nostra,
 Sic raperis: sic me solam exanimemq; relinquis?
 O dolor. extincto iam te pro fratre, sorores:
 Pro natis toties; exorauere parentes.
 Ast ego pro nato, pro te, Dominoq; Deoque,
 Quem misera exorem: quo tristia pectora vertam?
 Cui querar? o me, me dirę, me perditę dextra.
 Me potius, si qua est pietas, immanibus armis
 Obruite, in me omnes consumite pectoris iras.
 Vel tu, si tanti est hominum genus, eripe matrem,
 Quę rogat & Stygias tecum duc, nate, sub umbras,
 Ipsa ego te per dura locorum, inamana; viuis
 Regna sequar liceat frangentem cernere portas
 Aeratas, liceat pulchro sudore madentem
 Euerforem Erebi, materna extergere dextra.





Trzeci wiersz takienże materien.

Atheris alti.

Wszyscy mieszkańcy domu niebieskiego
 Lećcie gorzkie łzy / płaczcie Królá swego :
 Dzis na powietrzu wisi podniesiony/
 Sam Bog wcielony.

W żółtym sercu Boże tajemnice/
 Nierozpatrzone od ludzkiej żrenice
 Matka wraza/ żaraz y śmierć swego/
 Syna miłego.

Zietego z krzyżá o wieczornej dobie/
 Bierze ná rece / ná swe łokcie obie
 Kochány kleynot/ smutna białagłowá/
 Mówiac w te słowa :

Synu iedyny Ocyu ulubiony/
 Z mey krwi iedyny Synu wrodzony/
 Namilśże dziecie tak schodziś niewinny /
 Jak zbrodzien inny.

Jako pokłota widze y żraniona
 Wyniośta głowę/ cierniowa korona.
 Widze twe żółcia gorzka pomazáne/
 Wsta rożáne.

Okrutną włócznią zabadác raz srogi/
 Swojdzie przebiły y rece y nogi.
 Ciało y członki wszystkie wysuszone/
 Krwia ospecone :

Wszystkie od rąrow ciężkich posiniáte.
 Rece żołnierskie zbrojne/ á zuchwale/
 Bez miłosierdzia krew twa wytoczyli/
 Aż umorzyli.

Okrutni ludzie skadesście dośkali
 Na to wolności: abyście żądali
 Tak haniebna śmierć dobroczyńcy swemu /

Bogu wielkiemu ?

On was z łaski swej zdrowiem opatrnie/
 Żywość łatomej śmierci odesnuie.

Dla was y umarł/ abyście/ chcieli/

Z nim żywość mieli :

A wyście tego śmiercią wrychliłi

W krótnacym wieku. Coscie uczynili :

Nawet by światło ciała pogrzebiono /

Proście musiono.

Pełnia się słowa Symeona cnego /

Niekiedy o nas prorokniacego.

Czyniło wdzięczne twoje narodzenie /

Angielskie pienie.

O jakam radość z nowey gwiazdy miała ?

Badz gdym podarki wschodnie odbierała ?

Teraz me serce przynika miecz srogi.

Moy sym drogi.

Jam w tobie jednym nadzieje swa miała /

W tobie sie wiecey nad zdrowie kochała.

Żalostna matka w tej dobie / Kiedy ty /

Leżyś zabity.

Srogi przeciwnik z toba me rozdzielil

Śmiercią okrutną: iako sie osmielil

Podnieść rękę swą na rzadzcę wielkiego /

Światła wszytkiego ?

Nieszczęśliwi ludzie/ ludzie krwawey ręki /

Nie wyda za to wielkistej meki.

A ja ciebie swa radość dnia trzeciego /

Wyrze żywego.

Matko pánienka wieczna czystości,
 Rospal ługi twe synowska miłoscia.
 Potargni sercá ozieblej do tego
 Ognia wdzielcznego.

Text łacínski tegoż sensu.

Ætheris alti,
 Plangite ciues.
 Magnus enim Rex,
 Stipite fixus,
 Pendet in æthra.

Inuia mundo
 Fata reuoluens,
 Versat amaro
 Pectore, nati
 Fuhera mater.

Sero refixum
 Pignus amicum,
 Excipit vlnis,
 Illacrymando.
 Mæstior infit.

Chara parentis
 Vnica proles.

Vnica matris
Cara propago,
Occidis insons.

Heu, caput altum
Spina coronat:

Miles iniquus
Felle, sacrata
Polluit ora.

Pectus apertum
Cuspide, fossa
Pesque manuq;
Arida squalent
Membra cruore.

Membra nefandis
Saucia plagis,
Istaque diro
Verbere liuent:
Mors ruit aspra.

Impia plebis
Ausu scelestæ,
Sanguinis huius,
Vnde tibi, gens
Effera, ius est:

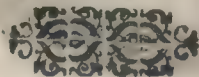
Cur cruce dura,
Præcipitasti
Fata parentis ?
Quis tibi mentem
Abstulit error ?

Ille benigna
Te fouet aura,
Ille polorum,
Si modo quæras,
Ostia pandit.

Tu benefacta,
Cæde rependis ;
Vix prece, donas
Pace sepulchri.
O furor, ô mens.

Iam senis illa
Verba diserti,
Tempora clarant :
Gaudia magna
Protulit ortus ,
Lucidus astro :
Clarus Eoo
Munere : tristi

Cor animamque,
Mors ferit ense.
Nate meæ spes
Vnica vitæ,
Te mihi sauius,
Cæde cruenta
Hostis ademit.
Crimina nullo
Hic luct æuo:
Te, scio, nobis
Lux redimuum,
Tertia sistet.
Nos trahe post te
Inclyta virgo:
Condito Christi,
Pectore nostro,
Mater, amorem.



Żalostne Pięści albo narzędzia

Zdrowki/ nād pānem Jezusem/ krzyż swoy dzwigāia
cym nā gore Kālwārya: o których świādezy

Evāngelia. v. Mat. 27. 44.

Pierwszy lament.

Pzed kim sie mamy skārzyć/ o niebo obrotne/
O gwiazdy/ o mieśiacu/ słońce gorolotne/
O ziemię/ y ty morze/ o powietrze prośne/
O bestie drapieżne/ y zwierzęta różne/
A wy moi Duchowie Bożey wielmożności/
Wysley ruszcie sił przeciw takiey niebożności.
Sedziego tego światła patrzyć co poryka/
Jak go/ prawā do prawā złość ludzka pomyka.
A nigdzie z krzywdy ludzkiej niemiał odpoczynku.
O Anasza policzek odmost w wspominku:
O Kāifasza trzech śladz bez liczby było:
Tam mu w twarz święta plwāli/ tam co żywo biło:
Herod sie z niego nāsmiał. A Pilat przekłety
Oto go skazał nā śmierć niewinnie/ nieścety.

II.

Prośku/ miłosierny nād nędza każdego/
Takli dziś miłosierdzia przypłacaś twoiego?
Takli sam zlitowania nie nādzieś nād soba?
Tęmiż tedy słowo rzekł namnięsieżā toba?
Wysley cie źle czestuiā/ ā bez żadney winy/
Bos ty y nātomione y nie dolamał trziny.
Nikomus sie nie sprzykrzel/ nikt nie skārzył nā cie:
Czemu nędzā nie dzwigam tego krzyża zā cie?

Lecz przed żołnierzmi/ iako przedepsy wścieklemi/
 Śnać cie trudno y doyrzec niedzy zdraycy temi.
 O nieszczęsna Oczyszno y bliska zginienia/
 W ktorey zdawna niſt dobry nicma odpocznienia :
 Tak wieleś inż prorokow ſlug Bożych pobita/
 Y temuś cudotworcy dziś nie przepuściła.
 A czegoż nam z potomstwem czekać tu oſtatk
 Dla nieſprawiedliwości/ ieſli nie wypadku ?

III.

Żeſłaby ſie mey głowie woda z całej zęſli/
 Keoraby oplywały wilgotne powieſci/
 Wſtawiecznym ſtrumieniem / nigdy nie przeſkakać/
 Bo rodyſe Páná mego pod trzysiem ſtekać.
 Gdzies dziś ſprawiedliwości Boſka : kedy bywaſ ?
 Gdzies ſie dziś zagościła : czemu nie przybywaſ
 Na rátnuſt/ tak iáwney wſyſtkim niewinności ?
 Czemu ſie nie zſtawiaſ takiey ludzkiey złoſci : :
 Grzech cieſti w mieſcie ſie ſtał/ grzech nieopłakany :
 Wiedzy torey / tak ſwiecy Prorok poczytany.
 Jáko gorzko nie płakać w taka chwile ſmucna ?
 Zrydło żywota wieda na śmierć tak okrutna.

IIII.

Sliczny Kwiatku Pánienſki/ iakoś nam zwiadt teraz/
 Jáko pod tym cieſzarem wpadles inż me raz :
 Jáko cie nie ſłannia : á my w twey oſobie
 Zelfoney/ nie mojem dáć rátnuſtu w tey dobie.
 Okraſo wſzego ſwiata/ ná takieſ ſeſzenie
 Przyſzedł : ná taka leſkoſci y ná oſpecenie :
 Meſu niedzy ludzkimi ſyny naywdzieczniejszy/
 Kto cie tak ſeſromocił pod czás teraſniejszy ?

Modarz

Mocarzu/ ktoryś czarty tam gdzies chciał obracać/
 Któryś y zmarłym trupom dusze ich przywracać :
 Gdzie teraz oni twa moc/ y potężna siła ?
 Takli sie w słabość taką nagłe odmieniła ?
 Ledwie stapaś zemdlony/ y umierający :
 Kto chce z ciebie sie śmieie/ ty iak nieczuiały.
 Ktoby był rzekł/ żeby twoy rozum/ mądrość ona/
 Miała bydz w takie głupstwo kiedy ebrocona ?
 Wszystkich sercá wiedział/ y myśli kryłome/
 Jakóć te przygody twoe nie były wiadome ?
 Żebyś sie ich był schromi/ á został w swobodzie/
 Nie podlegając takiej ostatekney przygodzie.

V.

Dobrodziściu potrzebnych/ lekarzu schorzałych/
 Taklić sie to dziś płaci od ludzi zuchwałych/
 Niewdzięcznych/ dobrodziejstwo : Boże niezmierny/
 Tak od ciebie ten prorok wielki opuścony ?
 Który twoe imię glosił po naszej krainie/
 A po wszystkich osiadłych miejscach w Palestynie.
O słonce/ na to patrzysz : y ty ziemo : ani
 Oczekasz na złe ludzkie piekielnych et chlani :
 Piórny/ co biucie na niewinne stały/
 Tęczy was było trzeba/ gdziescie sie podziwały ?
 Zasznelyscie podobno/ czyli nie widziacie
 Tych zbodniow/ że im folge tak długo czynicie ?
 Tu było ogień spuścić co był w Sodomy :
 Czyli was niechce spuścić sam Bog wladogromy ?
 Ale widze/ nasz lament uż próżny w tej mierze/
 Ostatni cie raz widzim/ uż cie nam śmierć bierze :
 Przedostoyny proroku/ naszej dusze zdrowie/
 Ach/ nie byli cie godni nieszczesni Zydowie.



SERDECZNE NA- rzekanie przy grobie Pánském błogo- sławioney Máriey Wágdáleny.

Tulerunt Dominum meum, & nescio ubi
posuerunt eum.

W pierwszy dzień po Sobocie / gdy lámpa tu gorze
Niezgaszonego stonca / sła od ráney zorze :
Migdáléná nie widzac Páná swego ciála /
Nád grobem w takie stowá sinuena názekátá /
Lzámí sie zálewáiac : O nieprzeptácony
Skárbie moy / takjes mi ztad predko wyniesiony :
Domyślátám sie tego / przetom bylá chciála
Tu zostác / álem drugim nánowic sie dála.
Nád to / zákon mi kazal domá bydž : niestety /
Alie oto pod ten czas moy Pan ztad mi wzięty.
Odestám / Zákonowi bym dosyc dziátá /
A w tym Zákonodawce sámegom stradála :
Nie lepiejze mi bylo zostác przy tym grobie /
A przy dobrodzieiu swym nie wstępnic sobie :
Day to że drugie posly / insza tym : Bo / czemu :
One nie / ia zostála sítá Pánu temu.
Acz w prawdzie z długow wšytekich vezynit mie wolna /
Wiewiáste wielkich grzechow / ná on czas swawolna.
Lecz z tey miáry iam wiecey miłowác go miála :
Otom niepospolicie laste mu oddála.
Ja nieszeszna / ia tego wziecia ciála winná /
Bo by go byl mite nie wziat / bym go bylá pilná.

Wigdy

Nigdybym była na wiatr tych słow nie miodała/
 Ani tak hojnym płaczem grobu polewala.
 Abym vždy płakać mogła/ śnaćby łez sie zdało/
 Ale w ostatecznym płaczu/ już y łez nie stało.
 Gdzie są rzek przezroczytych nie przebrane zdroje/
 Zładby dostatek wody brały oczy moje/
 Na oplakanie mego nowego frąsunku/
 W którym dziś/ iako baczę/ nie znajde ratunku.
 O ziemio/ wielkie niebo/ powietrze/ o morze/
 Kto mnie z was dziś pocieszy? kto płakać pomoże?
 Jeszcze była oczu swych z łez nie osuszyła/
 Kiedyś stojać pod tryzmem gwałt im uczyniła/
 Patrząc na zbawiciela dla mnie cierpiącego:
 Nowa żalosc mnie trapi/ wzieto ciało tego:
 Ktorem za ostateczna swa pocieche miała/
 Otoż iey niewiem sama iakom postradała.
 Coż ja teraz mam czynić? wróce sie do domu:
 Lecz ta nowina siostrze przyczynie gromu.
 Przyjdzie iednak zład inąd do tej wiadomości.
 O smutku/ o lamenćie/ o nowa żalosci.
 Zewszad mi trudność roście. bedeli czekała
 Przy grobie/ już tu niewiem abym co zstąpiła.
 Jesli też w świat kiedy idź sukaiac: dla Doga.
 Jakoż idź? niewiem kiedy ktora wiedzie drogą.
 Słyśże Anioły mówiac/ żebym nie płakała:
 Czemu nie rączey mówia/ żebym wysła z ciatą?
 Azaby mi łez są śmierci/ niż tak gorzkie zżerwie.
 Ach/ niewiedza co to żal surowy/ duchowie:
 Ktorry ciatą niemaiac/ co sie z nami dzieie
 Nieczuia/ abowiem z nich żaden nieboleie.
 Bo co to za pociecha/ płakać mi nie kaza/
 A iako niemam płakać/ za taka wraza?

By mie wszystko niebieska rzęsa nawiedziła/
 Jeszczeby mie zupełnie tak niepożyciła.
 Stworzy cię i ja pragne/ nie pragne stworzenia :
 Siwego/ nie Aniołowi/ pragnie i ja widzenia.
 To mam/ o co nie stoje/ nie mam o co stoje :
 Jużem/ widze/ pocieche utraciła swoje.
 Gdzieś jest Panie ? iślis jest/ przecz się nieozowiesz ?
 Czemu mie tam/ kedyś jest/ do siebie nie wzowiesz ?
 Sztaby y w posród mierzwi/ w posród gestey zbroi/
 Gdybyś cię gdzie wiedziła/ drogie serce moje.
 Miłość mie/ miłość twoją wielką/ czyni smiała/
 Podkładałabym się za cię z gromada nie mała.
 Nie strąsił mi nic wolej/ nie strąsił mi lwowie
 O gromni/ nie strąsił mi nieściesni Żydowie
 Którym nie dosyć było/ że cię tak zabili/
 Ale y cię to wzili/ by się napastwili.
 Jesli powstał/ i tak rzekł/ niech twoje słysze słowo/
 O Marydaleno/ nie płacz/ smutna białogłowo.
 Jakiaby mi siaradose z tych słow otworzyła/
 Ja wierze/ i tak bym się znówu wrodziła.
 O lątom niepodległy y wiektu żadnemu/
 Podnieś się wyśsey niebą/ a Żydostwu temu
 Pokaż wielmożność swoje/ pozbarw mie trudności/
 A wysłuchaj mie w takiej cięskiej doległości.
 Jesli też choć inaczey/ ią zrad nie odyde/
 A z tej kluzy cięskney ną wolność wynide.
 Tu iuż łosci zostawie/ wyrzuc wole nie raz/
 A niżli żyć bez ciebie y potym y teraz.
 Tu w sprawiedliwym żalu/ nie bez narzekania/
 Tu poczekam nieśczesna bliskiego skonania.
 Nie myśl siostrzyco Maro o potrzebach moich/
 Ktorem ią z pracowitych zwykła brać tak twoich.

Raczeż mi mąry gotuy/ á mogiłę smetna/
 Na ktorey każ polożyc te skłarge pámiená :

MAGDALENA GRZESZNICA PŁACZĄC PANA
 SWEGO,

GDY CHCE POMAZAC MASCIA DROGĄ
 CIAŁO IEGO:

W GROBIE GO NIEZNAŁAZSZY, TY ZA IE-
 DNĄ DROGĄ

SWE KOŚCI ZOSTAWIŁA, Y ZAŁOŚC SWA
 SROGĄ.

Tym czasem niż śmierć przydzie/ bede nárzekáta :

Nawet bede z tym grobem ięgorozmawiała/

Kiedy mie nię w tym polu szeregulney nie słucha :

Rámmen by go tylko miał/ da mi swego vchá.

Wiem że żródło żywota w tym grobie leżało/

Bárzoby mu żywym bydz/ y słysiec przyśtało :

Powiedz/ że wszystkich grobowo naszczęśliwisy grobie/

Gdzieś podział Páná mego zwierz onego sobie :

Skarb moy/ od náśladowców tego tu złożony :

Gdzie bogáctwa : gdzie klejnot : kretyl ym dziś miałá/

Zá takich rrsiac swiátow/ iábym go nie dała.

Gdzie żródło wszystkich lekarstw ná choroby wśelkie :

Gdzie ono miłosierdzia tego merze wielkie :

Ktores/ mętylko ználi ludzite sprawiedliwi :

Ale (ciákam iá bytá) ználi y zlosliwi.

Gdzieś podział grobie ciało/ ktore vrodziła

Pánná/ ktorey ná swiecie podobná nie belá :

Coż jest : choć nie me mówia te grobowe stáły/

Jedná lepsza ocuche iábby mu działy.

Jakoby mi myśl moia do serca mowila:
 Nie tu przy grobie panskim ma bydz twa mogila/
 Anizazas/ bo sie tres twej smierci odwleceze:
 A barzo sila nasu do niego wciecze.
 Ciebie opatrznosc Boza na przyklad zostawi
 Potutuiacym ludziom: ale iednak/ prawi/
 We drzwiach masz swa pocieche: wyzrysi co godziną/
 A nardziesi/ czego pragniesi/ twego gospodyna.
 Wiec sobie nie zle tusze: tylko nierwim tego
 Jesli zywego znajde/ czy iesze martwego.
 Owoz/ ktos tu mnie idzie/ a ogrodnik pewnie:
 Wziatli go/ smilwie sie nad placzaca rzewnie.
 O panie/ z tego grobu wzieto pana mego/
 A niewiem gdzie podziano/ wiec placz dla tego.
 Powiedz ieslis go ty wzial/ powiedz o nim/ prosie/
 Ja go zamtad/ kedys go polozyl/ wymose.
 Tu sie pan niemogl wstrzymac: tu swe swiete wargi
 Otworzył/ na tey ciezkiej y zalosnej skargi.
 Tylko rzekl iedno slowo/ zowiac ia imieniem/
 MARIA: takto ia zwal przed swym vmeczeniem.
 Jaka tam byla radosc smutney Magdalenie:
 To ia kazdemu puszcza w lepsze wrazenie.
 Schylita sie aby mu nogi odlapila/
 Ale iesze/ Pan tey rzekl/ godziną nie beda.
 Jeszem/ prawi/ nie wstapil do Oycy moiego.
 Raczey do zgromadzenia wczniow idz swietego:
 A powiedz/ ze do Oycy idziesz od komicznicy/
 To Ociec moy y was/ Bog moy y was/ spolecznie.





Porankowa y wieczorna do skruchy za- prawa na kształt modlitwy.

Jezu moy/ o prawdziwy Boże y człowieku :
Tys Pan/ tys moy stworzyciel/ tys w ostatnim wieku :
Zapłacił za mnie sumie nieoszczędzając/
Wziwsiyś na to zdrowie/ y kreść swa przelana :
Tys iest/ ktoryś iest/ a iż iestes me Kochanie/
Znam przed toba winy swe/ y żaluję za nie.
A żaluję prawdziwie z serca wprzemyego/
Zem cie kiedy obraził dobroczynce mego :
Ale wiem co uczynię/ odo dziś przed toba/
Stando wie nieodmiennie y statecznie z soba :
Je wole stokroć umrzeć niżli cie obrazić/
Albo namnieyszym grzechem sumnienia narażić.
Chce sie chronić do grzechu powodu wszelkiego/
A od przyczyn wszelkich wzgorszenia każdego.
Uczynię poczet grzechow/ chce sie z nich rachować
Przed sędzią twym/ ktory moc ma grzech rozwiązać.
A potym trzymać sie jego rozkazania/
Chce czynić/ co on każe według swego zdania.
Wiec dla ciebie dárnie krzywdę swa bliźniemu/
A iestli komu nieprawo/ nagrodzę każdemu.
Aż koniec wszystkie sprawy o Jezu moy złoty/
Wszystek żywot/ y wszystkie troski/ y kłopoty/
Że to com cie obraził/ tobie ofiaruję/
Dalbym więcej/ lecz więcej nade to nieznayduję.
Wiec iako tego żebrze sercem wniżonym/
Tak ufam w miłosierdziu twoim nieskończonym :



Ze zniesiesz przez zastugę gorzkiej meki twoiey
 Grzechy me/ y pomożesz powstać duszy moiey.
 A ktemu do poprawy żywota moiego
 Wyczyś mi łaski twoey/ y Duchá świętego.
 Bym wytrwał na drodze twoey w przedstewzonym státku/
 Aż do samego wieku moiego ostatku.

Przy końcu mów/ Oycze náš! ić. A potym :
 pánie Jezu Chryste polecam sie w opiekę
 świętey opátzności twoiey.



